

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI
TARNÓW

DIALOG INFORMACYJNY I SUMIENIE MORALNE

Życie w społeczeństwie informacyjnym, jakim stało się nasze społeczeństwo i jakim na pewno na długo pozostanie¹, stawia nowe wymogi życiu człowieka, jego wychowaniu i formacji, to znaczy – ogólnie mówiąc – sposobowi bycia w świecie. Staje się nieodzowne w tym kontekście postawienie pytania, o to w jaki sposób ta nowa sytuacja duchowa wpływa na sferę ludzkich wyborów, czyli po prostu na sumienie moralne. Na to ważne zagadnienie chcemy zwrócić w tym miejscu naszą uwagę, starając się wydobyć zwłaszcza aspekty pozytywne zachodzącej relacji, na które można by potem zwrócić uwagę w formacji moralnej.

1. Czym jest informacja?

Na jaką rzeczywistość wskazuje pojęcie informacji? Jeśli rozpatruje się je od strony treści (tego, o czym jest się informowanym), wskazuje na całość faktów, wiadomości, opinii, które się poznaje. Informacja nie może być jednak definiowana tylko przez pryzmat treści, bez dokonania dalszego sprecyzowania. Trzeba przede wszystkim uwzględnić charakter tej treści, a pod tym względem całość informacji, których dostarcza informacja, ma charakter dokumentacyjny. Innymi słowy, to, co zostaje poznane za pośrednictwem informacji, przedstawia się najpierw jako *fakt*: pewne wydarzenie miało miejsce, pewien pogląd jest głoszony, pewna doktryna jest w obiegu. Jako przedmioty informacji myśl i poglądy innych zmierzają do stania się kategorią faktów.

Rozważanie treści i jej sposobu ujawniania się nie jest jednak wystarczające samo przez się, aby pozwolić na opracowanie definicji informacji. Wywiera na nią wpływ czynnik społeczny, który jest decydujący; podkreśla on, że droga, która dochodzi się do poznania, jest elementem konstytutywnym informacji. W stosunku do

¹ Por. F. Webster, *Theories of the information society*. London 1995.

osiągnięcia pewnego poznania, informacja stanowi własną i oryginalną drogę. Jest oczywiste dla wszystkich, że różni się ona od drogi, którą jest nauczanie nauczyciela. Ten ostatni nie wyjaśnia, jakie są aspekty, struktury, racje istnienia poznawanego przedmiotu; jego wysiłek zmierza do udzielenia pomocy we wnikięciu w zrozumienie tego przedmiotu, do przyjęcia jego wiedzy, aż do punktu, że ta wiedza staje się moja, biorąc pod uwagę, że ze swej strony będę widział spojrzeniem mojego umysłu, czym jest rozważany przedmiot. To, co mówimy o nauczaniu, któremu odpowiada rozumienie, odnosi się generalnie do osiągnięcia wiedzy za pośrednictwem lektury książki czy też wypowiedzi o charakterze naukowym.

Jeśli ograniczamy się do informacji jako takiej, a nie do użycia „środków informacji” w nauczaniu (np. programy edukacyjne), należy zauważyć, że informacja jest otrzymywana, a nie jest uczeniem się. W procesie poznania ludzkiego, które przechodzi od tego, co jest powierzchowne, do tego, co jest głębsze, informacja staje na pierwszym poziomie; pozwala ona na zebranie materiałów, na temat których wyda się potem sąd, lub które pozwolą w porządku praktycznym na podjęcie decyzji. Jako droga poznania, informacja daje dostęp do istniejących przedmiotów, które następnie zostaną poddane analizie. Istnieje więc proporcja między treścią informacji jako faktem i możliwościami poznania dostarczonymi przez środki informacji. Te ostatnie – ze swej natury – kładą nacisk na fakt lub na faktyczne oblicze rzeczywistości.

Ograniczmy się do informacji współczesnej. Ta ostatnia wyróżnia się dzięki trzeciej istotnej charakterystyce: informacja, która do mnie dochodzi, informuje mnie o niektórych faktach, do których nie miałem dostępu, biorąc pod uwagę ich rozpowszechnianie się i manifestację. Nie zachodzi potrzeba bycia informowanym, we współczesnym znaczeniu tego słowa, o tym, co jest bliskie i w czym uczestniczę. W tym miejscu interweniuje nowy element: niektóre „sztuczne” narzędzia umożliwiają mi dostęp do rzeczywistości, o której jestem informowany. Informacja stanowi typowe zjawisko techniczne i to jest racja, dla której zajmuje ona podstawowe miejsce we współczesnej cywilizacji. Oczywiście, ten techniczny aspekt był już obecny w starożytnych środkach informacji, jak na przykład u kurierów rzymskich.

Nie będzie można, w końcu, otrzymać pełnej definicji informacji, jeśli nie zostanie w niej uwzględniony wymiar czasu. Informacja dochodzi do tego, kto jest informowany: proces jest odwrotny w stosunku do tego, jaki ma miejsce w przypadku badacza w poszukiwaniu wiedzy lub w stosunku do wynalazcy. Poznanie pokonuje dystans, ale go nie eliminuje. Informacja zakłada wymóg szybkości; zyskuje na doskonałości w takiej mierze, w jakiej jest szybsza; ma na celu chwilowość, co najlepiej obrazują tak zwane przekazy „na żywo”. Aktualność i bezpośrednia obecność stanowią niektóre istotne aspekty współczesnej informacji. To, co jest równoczesne lub bliskie, staje się dla mnie obecne; informacja zbliża i synchronizuje. Jeśli jest zbyt stara, informacja przestaje istnieć²; istnieje ona dotąd, dopóki zachowu-

² Powszechnie przyjmuje się dzisiaj, że informacja „żyje” najwyżej trzy dni.

je swój charakter „wiadomości” (*news*). Przekaz „do tyłu” nie interesuje mnie jako przekaz informacji, chyba że czas upływający jest krótki. Innymi słowy, informacja zwraca się do chwilowej uwagi, a nie do pamięci. Dziedzina informacji nie pokrywa się z dziedziną kroniki lub dziedziną przypominania. To, co dzieje się w tej chwili w innym miejscu, jest aktualne dla mnie; to, co dzieje się w życiu drugiego, dzieje się także w moim zakresie widzenia.

Należy ponadto zauważyć, że ten charakter równoczesności, pozwalający na nawiązanie bezpośredniego kontaktu z chwilami środowisk odległych w przestrzeni, nabrał takiego znaczenia w świecie technicznym, że wyznacza początek poszerzenia się pojęcia informacji. Nie oznacza ona już tylko przekazywania człowiekowi poznania, będącego poza jego bezpośrednim dostępem, ale także synchronizację, powiązanie i porządek bardziej lub mniej automatyczny wielości procesów rozproszonych w przestrzeni. Decyzja polityczna lub ekonomiczna zakłada pewną bazę informacyjną, czyli sprowadzenie do pewnej całości, matematycznie opisanej, wielu czynników i decyzji cząstkowych.

Należy więc pamiętać, że informacja nadaje większe znaczenie pojęciu *aktualności*. Czym jednak jest to, co aktualne? Czy jest ono tożsame z tym, co obecne? Jest się pewnym, że tym, co informacja bierze pod uwagę, wśród złożonych elementów, które stanowią osnowę teraźniejszości lub zarodków przyszłości, jest to, co jest głębsze, bardziej określone i trwalsze? Informacja jest selekcją nastawioną na udostępnianie; jej odwrotność polega więc na eliminowaniu. To, co dla mnie jest aktualnością, dzięki informacji, w takiej mierze, w jakiej zależy ona od dokonanego wyboru, tworzy horyzont, na który zostaje zwrócona moja uwaga. Pojawia się tutaj kwestia techniki, która stoi u podstaw informacji; pozwala ona nawiązać kontakt z rzeczywistymi faktami, ale zarazem modyfikuje ona *sztucznie* mój aktualny horyzont. Należy więc postawić pytanie, czy wybór, który wpływa na układ horyzontu aktualności, jest dyktowany przez wolę informatorów, czy też jest narzucany przez naturę technik informacyjnych. Należy, ponadto, pytać się, czy ten wybór nie dotyczy tego, co jest bardziej powierzchowne, a co nie jest koniecznie ważniejsze. Można, na przykład, powiedzieć, że ludzie są rzeczywiście informowani, a więc uświadamiani, przez wielkie „objawienia milczące”, które mają miejsce w społeczeństwie? Często dzieje się tak, że dopiero gdy niektóre zjawiska pokazały nieodwracalne skutki, które wywołały, dochodzi do zdania sobie sprawy z ich istnienia – to, co notowano wcześniej, to były tylko znaki lub symptomy. Pojawia się więc problem, czy otwartość na aktualność nie ukrywa jakichś zasadzek na autentyczną świadomość historyczną?

Na uwagę zasługuje także inny problem. Wymóg bezpośredniości założony w informacji ma na celu pewien rytm przekazywania informacji. Będąc coraz bardziej nastawiona na to, co aktualniejsze, ryzykuje ona poddanie się naciskowi poszukiwania nowości i tego, co jeszcze nie ukazane, ze względu na samą nowość, bądź też

ma na celu przede wszystkim efekt wytwarzany przez to, co nowe, czyli sensacyjne³. Czy jednak poszukiwanie tego, co aktualne, nie zakłada pomijania niektórych zagadnień i wydarzeń godnych zwrócenia na nie uwagi, by poddać obrazy i idee próbie weryfikacji? Uwaga zostaje więc niejako zmonopolizowana przez to, co się zdarza i jest przejściowe, a tym samym zostaje oderwana od tego, co trwałe. Co więcej, istnieje pewien rytm asymilacji, którym dysponuje ludzki umysł. Rytm, według którego znosi on naciski aktualności, jest na jego miarę. Także w tym punkcie zadowolamy się zwróceniem na niego uwagi.

Informacja pozwala nam więc nawiązać kontakt, w sposób prawie równoczesny, z niektórymi wydarzeniami, które rozgrywają się daleko od naszego bezpośredniego horyzontu. Technika jest elementem pośredniczącym tej obecności.

2. Prawo do informacji

Można teraz przejść w sposób bardziej bezpośredni do niektórych problemów moralnych, które wynikają z faktu istnienia informacji i jej wielorakiego wpływania na człowieka.

Wśród praw naturalnych dotyczących wartości moralnych i kulturowych już papież Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963 r.) wskazał na „prawo do informacji obiektywnej”. Jest zrozumiałe, że to prawo ma szczególny związek z tym fundamentem życia społecznego, którym jest *prawda*. Życie w społeczeństwie jest przede wszystkim „rzeczywistością o charakterze duchowym”, która zakłada między innymi „wymianę wiadomości w świetle prawdy”. Temu prawu odpowiada odpowiedni obowiązek – obowiązek informatorów, aby informowali obiektywnie, oraz obowiązek informowanych, aby szukali prawdziwej informacji. To prawo i ten obowiązek mają przede wszystkim wartość w odniesieniu do osób w ich życiu indywidualnym. W taki sam sposób muszą one określać także relacje między narodami.

Jaka jest podstawa tak określonego prawa do informacji? Informacja poszerza bezpośredni horyzont człowieka, który jest określony przez naturę fizyczną, a który szybko rozciąga się na całą ziemię. To poszerzenie jest osiągnięte za pomocą sztucznych narzędzi, ale ono samo nie jest sztuczne, biorąc pod uwagę, że – przeciwnie – zadowala wymóg wpisany w naturę człowieka. Jakie elementy natury człowieka stoją bardziej bezpośrednio u podstaw prawa do informacji? Jest nim przede wszystkim duchowy i rozumny charakter tej natury. Poznanie ludzkie jest otwarte na całość tego, co rzeczywiste; ta otwartość jest wpisana w jego rozumność. Z tej racji

³ Bardzo często to zjawisko widać w pytaniach dziennikarzy, którzy mając do czynienia z jakimś nowym faktem, pytają właściwie o jedno: co w tym jest nowego? Gdy papież ogłasza nową encyklikę, interesujące nie jest to, na jaki problem lub wyzwanie stara się odpowiedzieć, ale co w jego wypowiedzi jest „nowego”. Jest to mocne zwięzanie w dziedzinie nauczania kościelnego, które nie kieruje się zasadą nowości, ale ważności.

przeszkody stawiane przez naturę ludzką wymaganiom, które ta otwartość na całość pociąga za sobą, przeszkadzały w normalnym rozwinięciu się możliwości człowieka. Technika, będąca córką rozumu ludzkiego, pozwala zaspokoić potrzebę naturalną tego rozumu. Odnośnie do informacji bierzemy pod uwagę zasadę naturalną: w naturę *sztucznych* narzędzi techniki jest wpisany fakt pozwolenia człowiekowi na osiągnięcie jego celów *naturalnych*. Nie można zbyt łatwo i szeroko przeciwstawiać życia, natury i techniki.

Na poziomie relacji międzyludzkich, informacja uwypukla ponadto fakt, że każda jednostka ludzka jest członkiem jedynej rodziny ludzkiej ujmowanej w jej całości. Informacja jest środkiem, który sprzyja uświadomieniu sobie tej przynależności i stymuluje akty solidarności, które normalnie z niej wynikają. Cały świat za pośrednictwem przekazywanych informacji śledził agonie św. Jana Pawła II; dzięki telewizji jesteśmy przenoszeni błyskawicznie na miejsce katastrof; Internet na bieżąco informuje nas o tym, co dzieje się w polityce i ekonomii. Ważne jest, aby to pokrewieństwo każdego z nas z wszystkimi ludźmi, podkreślane i unaoczniane za pośrednictwem środków informowania, zostało przyjęte przez świadomość każdej osoby jako element konstytutywny jego charakteru moralnego.

Być może słynne zdanie Terencjusza *Homo sum: humani nihil a me alienum puto* nabiera dzisiaj nowego brzmienia właśnie za pośrednictwem mediów. W pewnym okresie było ono opisem postawy pewnej elity, która określała się mianem humanistycznej. Zakładało ono, ponad osobą, która je wypowiadała, kulturę, która była dziedzictwem uprzywilejowanej mniejszości, jak również klimat cywilizacyjny sprzyjający istnieniu człowieka i temu, co ludzkie; poza tym klimatem byli barbarzyńcy, dzicy, egzotyczni, którym odmawiano pełnego posiadania przymiotów ludzkich. Fakt, że techniki informacji sprzyjają pogłębianiu się konkretnej jedności ludzkości, nie eliminuje jednak wymogu kultury, będącej nośnikiem humanizmu, uwzględniając, że zawsze będzie on pewną zdobyczą. Zmusza ona jednak kulturę do rozwijania się w wymiarze uniwersalnym oraz do uznania demokracji za jedną z jego wartości podstawowych. W pewnym okresie mniejszość była nośnikiem i bezpośrednim uczestnikiem kultury. Musiała ona bronić swojego dziedzictwa przed barbarzyńcami z zewnątrz i od wewnątrz, stając się jej gwarantem za pośrednictwem posiadanych przywilejów politycznych w stosunku do klas służebnych. Ślady tego poddania służebnego przetrwały do czasów nowożytnych. Dzisiaj, w szerokiej mierze także dzięki środkom informacji, losy kultury są związane z demokracją, czyli z możliwością faktycznego dostępu mas do dóbr kultury i do odpowiedzialności społeczno-politycznej, które są z nimi związane. Wymóg kulturowy jako humanizm, właściwy dla wszystkich ludzi, stanowi w ten sposób drugi element, na którym opiera się prawo do informacji.

Przynależność do wspólnoty ludzkiej i solidarność, która z niej wynika, nie może być jednak zredukowana do czystego faktu typu biologicznego. Ten fakt ma

charakter specyficznie ludzki, czyli należy do porządku moralności, to znaczy angażuje sumienie i stawia pytania o odpowiedzialność. Innymi słowy, rodzina ludzka nie tyle jest gatunkiem ludzkim, co raczej społecznością ludzi, która – jako społeczność – jest określona przez realizację dobra wspólnego. Każdy człowiek jest zobowiązany do pracy w realizacji tego dobra wspólnego oraz do aktualizacji i promocji, w życiu społeczności ludzkiej, pewnej liczby podstawowych wartości etycznych. Jeśli dobro wspólne może być określone jako „całość uwarunkowań społecznych, które umożliwiają i sprzyjają w osobach ludzkich integralnemu rozwój ich osoby”, to oznacza, że każdy człowiek, każda grupa ludzi lub każda społeczność, czy to etniczna czy narodowa, jest odpowiedzialna, na różnych poziomach, ale najbardziej rzeczywistości, za realizację uwarunkowań, którym poddana jest wspólnota ludzka. Nauczanie społeczne Kościoła podkreśla z mocą, że dobro wspólne jakiegokolwiek społeczności jest dzisiaj nie do pojęcia bez pierwszorzędneho odniesienia do powszechnego dobra wspólnego. Świadomość pierwszeństwa powszechnego dobra wspólnego i związanych z nim imperatywów łączy się ze współczesnymi środkami informacji. Według hierarchii wartości trzeba jednak powiedzieć, że prawo każdego człowieka do korzystania z powszechnego dobra wspólnego oraz odpowiedni obowiązek pracy nad jego realizacją stanowią trzeci filar, który podtrzymuje prawo do informacji i odpowiadającą mu obowiązek.

3. Nowy wymiar sumienia

Bezpośrednia obecność imperatywów powszechnego dobra wspólnego i jego świadomość posiadana przez ludzi pozwala nam mówić o nowym wymiarze sumienia. Znaczenie tego stwierdzenia musi zostać sprecyzowane – oznacza ono, że podstawowa zdolność duchowa wpisana w naturę ludzką znajduje teraz nowy sposób urzeczywistniania się. To znaczenie jest zawarte w stwierdzeniu, że prawo do informacji jest prawem naturalnym. Oczywiście, przez ten nowy wymiar sumienia zostają zmodyfikowane nie przykazania prawa moralnego, ale dziedzina ich aplikacji i sposób jego stosowania.

Podjęwając kwestię powszechnego dobra wspólnego, odnosimy się do społeczności doczesnej. Zakłada ona cnoty naturalne człowieka i obywatela, do których należą solidarność, altruizm i ta „przyjaźń obywatelska”, która – jeśli wierzyć Arystotelesowi – stanowi wraz ze sprawiedliwością podstawę państwa. Analogiczne podejście ma znaczenie dla chrześcijan, w takiej mierze, w jakiej są powołani do życia w przyjaźni Bożej, czyli miłości. Braterska miłość przyjaźni odgrywa ponadto, w relacji do „przyjaźni obywatelskiej”, rolę zaczynu, który ją podnosi oraz ożywia i wyjaśnia. Dokonawszy tego rozróżnienia między miłością nadprzyrodzoną i przyjaźnią ludzką następujące teraz refleksje odniosą się do tych dwóch poziomów życia moralnego, które w konkretnym przypadku przenikają się wzajemnie.

Zmysł bliźniego

Jest jasne, że dzięki informacji odpowiedź, którą możemy nazwać konkretną, empiryczną, na pytanie: *kto jest moim bliźnim?*, wyraża się w sposób całkowicie nowy. Nauczanie Chrystusa zawarte w przypowieści o dobrym Samarytaninie dotyczy absolutnie centralnego punktu wiary chrześcijańskiej: dla miłości nie ma obcego, gdyż każdy człowiek jest bliźnim. Kościół zawsze żył przekonaniem o uniwersalizmie miłości. Jeśli chodzi o pełnienie, równocześnie afektywne i efektywne, tej miłości w jej realizmie i w jej autentyczności, która sprawia, że konkretny człowiek kocha konkretnego człowieka, zakłada wymóg tego, co tradycyjna doktryna chrześcijańska nazywa porządkiem miłości (*ordo amoris*)⁴. Na mocy powołania każdy zwraca się do tych, którzy są mu najbliżsi. Trzeba to powiedzieć o miłości łączącej małżonków, czy rodziców z dziećmi. Ten porządek ma charakter obiektywny, obejmuje stopniowo wszystkich, którzy mają ze mną związek ludzki lub duchowy pewnego typu, który dotyczy albo zwykłej bliskości, albo jakiejś zależności. Świadomość tego porządku miłości stanowi podstawę intuicji Piusa XI, gdy zainicjował Akcję Katolicką, podkreślając, że w jej perspektywie apostołskiej: „apostołami robotników będą sami robotnicy”. Warto jednak odnotować fakt, że równocześnie z tą intuicją Kościół, także na mocy uniwersalnego charakteru miłości względem bliźniego, została wprowadzona imperatywna konieczność pójścia do brata najbardziej odległego. Ta troska tłumaczy jego serce misyjne.

Co zaś dzieje się dzisiaj? Dzięki technice, która sprawiła, że sieć informacyjna obejmuje cały glob, geografia duchowa porządku miłości uległa głębokiej modyfikacji. W nowej sytuacji jednoczenia się ludzkości najbardziej odległym bliźnim nie jest już ten, który jest najbardziej oddalony w przestrzeni. Jeśli, na przykład, największa nędza domaga się pilnego podjęcia w porządku miłości, to narzędzia informacyjne przenoszą nas w bezpośrednią bliskość tej nędzy. W minionych czasach odległa nędza nie dotyczyła nas lub dotyczyła tylko w niewielkiej części, gdyż nie wiedziało się o niej lub nie było możliwości udzielenia odpowiedzi. Miała ona rys fatalności naturalnej. Dzisiaj natomiast autentyczna miłość nie może nie interesować się konkretnie potrzebami krajów biednych. Spotkanie bliźniego, solidarność, pomoc braterska, nie znają już przeszkód naturalnych z minionych epok, dzięki czemu uniwersalny charakter miłości przybiera nowe wyrażenie konkretne, dzięki któremu miłość zyskuje realną możliwość poszerzenia się i stanie bardziej intensywną.

To spotkanie z bliźnim na skalę światową zostało umożliwione dzięki massmediom, które przekazują informacje. Informacja, która zwraca naszą uwagę na jakąś nędzę lub na jakieś chwilowe nieszczęście, stanowi jednak tylko część sieci technicznej, która łączy nas z bliźnimi odległymi w przestrzeni. Z tego powodu pomoc brater-

⁴ Por. R. Bodei, *Ordo amoris. Conflitti terreni e felicità celeste*, Bologna 1991.

ska, czyli odpowiedź afektywna, którą okazujemy tym bliźnim, będzie mogła do nich dojść za pośrednictwem instytucji i organizacji, które są istotnym elementem racjonalizacji w świecie technicznym. Za pośrednictwem techniki nawiązują się kontakty między ludźmi – to jest prawdą zarówno odnośnie do poznania, które zyskujemy na temat innych, jak i odnośnie do czynów miłości, których jesteśmy przedmiotem lub których przedmiotem stają się inni. Nie jest możliwe oddzielenie od siebie tych dwóch wymiarów relacji miłości w świecie poszerzonym uniwersalnie. Często widzi się, że te same osoby się męczą, by okazać solidarność ludzką, o której mówią środki masowej komunikacji, a z drugiej strony pojawia się ubolewanie, że miłość jest coraz bardziej poddana wyspecjalizowanym instytucjom. Nikt nie może negocjować, że w tym zjawisku jest realne niebezpieczeństwo zagłuszenia bezpośredniej spontaniczności w miłości bliźniego na rzecz skuteczności anonimowej. Upowszechnienie informacji i zorganizowana pomoc są jednak dwoma obliczami globalnego zjawiska. Nie uwzględnia się jeszcze wszystkich implikacji duchowych tego zjawiska, gdy jesteśmy świadkami realnego przejścia od ery rzemieślniczej do ery przemysłowej w dziedzinie apostołatu.

Myślę, że rozwiązania tego zagadnienia trzeba szukać w następującym kierunku: ciężar nieodzownego narzędzia technicznego, które zakłada swoje imperatywy immanentne, nie będzie dominował, jeśli w Kościele rozwiną się autentyczne ogniska kontemplacji, będące skutecznymi świadkami i źródłami wolności ducha. Wymiar uniwersalny ducha nie pokrywa się z jego dominacją światową, nawet jeśli ta ostatnia stanowi jego pewien wyraz. Z tego powodu także skuteczna pomoc okazywana bliźniemu zakłada, jako pierwszą odpowiedź na to, co przekazuje informacja o jego nędzach i jego potrzebach, modlitwę. Modlitwa prawdziwie katolicka w swoich intencjach stanowi niewątpliwie autentyczny sposób przyjmowania informacji w czystości prawdziwej miłości, inspirującej autentyczne czyny miłości.

Sumienie moralne

Dziedzina miłości, solidarności, zmysłu bliźniego stanowi pierwszy sektor, w którym wyraża się nowy wymiar sumienia wynikający z informacji. Drugim sektorem jest sumienie moralne, jego rozwój oraz praktykowanie odpowiedzialności. W tym miejscu nie robi się bardziej bezpośredniego odniesienia do wartości kulturowych i cywilizacyjnych. Problem mógłby być sformułowany następująco: jakie związki istnieją między informacją przekazywaną opinii publicznej i sumieniem moralnym ludzkości? Przekonania w tej dziedzinie są rozbieżne – można wskazać możliwości humanistyczne, których środki informacji są nośnikami, lub – przeciwnie – można wskazać na obecne w nich degradujące niebezpieczeństwa.

Pojęcie „obywatela świata”, pojęcie pochodzenia stoickiego, które zostało zasymilowane w klimacie chrześcijańskim, może posłużyć nam za punkt odniesienia.

Mędrzec, jako przedstawiciel ludzkości, patrzy na siebie i chce być przede wszystkim obywatelem świata, gdyż jest świadomy, że uczestniczy w rozumie, który stanowi specyficzne bogactwo każdego człowieka. Rozum jest uniwersalny; będzie się więc posłusznym jego prawom na pierwszym miejscu w sposób tak kategoryczny, że może on zawiesić, w oczach sumienia, obowiązek, który wynika z przyzwyczajenia i obyczajów czysto historycznych własnej ojczyzny lub jakiejś kategorii ludzi. W ten sposób mędrce i nauczycielem mądrości może być tak samo władca lub niewolnik; rozum może być tak samo obecny w jednym, jak i w drugim. Współczesna świadomość powszechnego dobra wspólnego i równej godności wszystkich ludzi łączy się ze stoickim pojęciem obywatela świata. W konkretyzacji i wyrażaniu tej świadomości rola współczesnych środków komunikacji jest po prostu decydująca. Należy dodać, że dzisiaj ta świadomość przybiera z konieczności formę polityczną. W starożytności uznanie ze strony mędrca równości wszystkich dzięki uczestniczeniu w rozumie wyrażało się w fakcie, że niewolnik mógł być wezwany do wejścia w krąg mędrców: pochodzenie, uznane za element przypadłościowy, nie zamykało jednostce możliwości wejścia do określonej klasy społecznej. Struktury społeczne pozostawały jednak niezmienione. Ulegały one tylko pewnej relatywizacji w świadomości społecznej. Cenne, choć kruche dziedzictwo stoicyzmu zostało podjęte przez chrześcijaństwo, które nadało mu nowy wymiar przez przyznanie charakteru osoby, podmiotu powołania Bożego, każdej jednostce ludzkiej. Jest jednak faktem, że wyrażenie społeczno-polityczne tej godności osoby, które stanowi centralny element koncepcji człowieka, musiało doczekać czasów nowożytnych, aby ukazać się świadomości społecznej jako imperatyw demokracji. Kondycja, czyli status polityczny kobiety, prawa robotników, prawo do kultury, wyeliminowanie segregacji rasowej itd., są innymi dziedzinami, w których wymogi demokratyczne są jeszcze dalekie od pełnej realizacji. W promocji tych praw i ich efektywnym wyrażaniu w ramach obyczajów i instytucji środki informacji mogą stanowić czynnik o pierwszorzędym znaczeniu. Te prawa bowiem, będąc prawami naturalnymi, wspólnymi wszystkim ludziom, dochodzą do świadomości za pośrednictwem przeżywanego przekonania o równości wszystkich ludzi i solidarności, która ich łączy, czyli przez przyznanie im „jakości” obywatela świata. Dzięki ich zasięgowi światowemu, środki informacji są uprzywilejowanymi narzędziami tej świadomości.

W tym miejscu można sformułować następujące zastrzeżenie. Jest to rozumowanie, które sugeruje, że sumienie moralne ludzkości utożsamia się z opinią publiczną. Tymczasem historia ostatniego wieku wyraźnie to kwestionuje. Opinia publiczna została podporządkowana tendencjom nacjonalistycznym i totalitarnym ideologiom, stanowi ona schronienie rozmaitych przesadów, np. rasowych; manifestuje ona swoje reakcje uczuciowe, które idą w kierunku przeciwnym niż prawo moralne. Ta opinia była formowana, manipulowana, utrzymywana, pobudzana przez narzędzia informacji. Bez działania tych środków wielkie aberracje kolektywne

z ubiegłego wieku nie byłyby możliwe. Opinia publiczna, będąc daleka od bycia nośnikiem sumienia moralnego narodów, jest czynnikiem wywołującym zamieszanie. Zastrzeżenie nie jest pozbawione spójności, a jego siła wnika z faktu, że prowadzi do wniosku zbyt szybko i ogólnie, wychodząc od przykładów, które trudno zakwestionować. Wracamy więc do stwierdzenia dwuznaczności środków informacji i do degradacji informacji, wyrażającej się w propagandzie i w wykorzystaniu ich do wywierania nacisku psychologicznego⁵.

Teraz zachodzi potrzeba poczynienia jeszcze uwag o charakterze ogólnym. Sformułowane zastrzeżenie zwraca naszą uwagę na istotny charakter współczesnej informacji. Wpisuje się ona zawsze w ramy społeczności globalnej. Oznacza to, że – z jednej strony – całość sposobów, według których żyje człowiek staje się przedmiotem informacji, a z drugiej – że współczesne środki informacji zwracają się zawsze do masy: neologizm *mass-media* ma wartość definicji. Nie należy rozumieć tego zjawiska tak, jakby chodziło o jak najszerze rozpropagowanie przesłań, które w przeciwnym wypadku dotarłyby tylko do ograniczonej liczby osób. Informacja współczesna jest informacją dla mas, a w pewien sposób i w pewnej mierze jest ona także twórczynią tej masy. W taki sposób, używając terminologii marksistowskiej, informacja stanowi w naszych społeczeństwach pewną „nadbudowę”. Nie stanowi ona jakiegoś zjawiska przeciwstawnego. W społeczeństwie globalnym stanowi ona jeden z istotnych czynników, które tworzą charakter globalności, całości. Opinia, jako kolektywne zjawisko masowe, jest produktem współczesnych środków informacji. W prowadzonych badaniach tego zjawiska, słusznie zwrócono uwagę na siłę tych środków i na fakt, że społeczeństwa współczesne są w stanie modyfikować i wzmacniać, i to w sposób nieunikniony, opinię prezentowaną przez jej członków.

Współczesne środki informacji są wystarczająco mocne, by narzucić człowiekowi wiele obrazów i idei, pobudzających pasje i kształtujących postawy, jak również modelować jego obraz świata. Uwarunkowując człowieka od wnętrza jego *psyche*, te środki czynią z niego „człowieka masowego”, jednostkę średnią, standard i anonima, który domaga się od konformizmu społecznego norm swojego postępowania. Człowiek należący do masy staje się w takim przypadku zakładnikiem władzy, niejednokrotnie reprezentującej tendencje totalitarne. Taki proces nie dokonuje się tam, gdzie mamy do czynienia ze społeczeństwem zamkniętym. Wszystkie współczesne społeczeństwa totalitarne mają taki charakter, który polega na tym, że są one zamknięte na określonym terytorium państwa, które najczęściej jest państwem narodowym. Państwo totalitarne potrzebuje czegoś takiego jak „mur chiński”, i może tworzyć swoje struktury technologiczne tylko w ramach tego muru.

Trzeba w tym miejscu poczynić zasadniczą uwagę, a mianowicie zauważyć, że techniki informacyjne są jednym z elementów społeczeństwa globalnego. Należy

⁵ Na temat propagandy i jej wykorzystania por. A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Warszawa 2008.

dodać, że ich totalitarne użycie zakłada, aby w ramach wielości społeczności globalnych, niektóre wyizolowały się i weszły w konflikt z innymi. W ramach przestrzeni, która jest koniecznie zamknięta w sobie, zaznacza się ich wpływ, który wyklucza wpływ informacji pochodzących z zagranicy. Uniemożliwia się lub kontroluje się napływ wiadomości (z pomocą różnych narzędzi), a wewnątrz cenzura przeszkadza opozycji na jakąkolwiek wypowiedź. Właśnie z tej racji, traktując sprawę tylko z technicznego punktu widzenia, można się pytać, czy ten izolacjonizm, który stoi u podstaw totalitaryzmów, nie należy już do minionej epoki. Odkąd doskonali się sieć informacyjna, nabiera wymiaru światowego, eliminuje się też zamknięcie państw w sobie, a nacjonalizmy jawią się jako zjawiska anachroniczne. Państwo totalitarne może przeżyć tylko wtedy, jeśli nie jest widziane w odniesieniu do ludzkości. Internet zna możliwości połączeń na skalę światową, a przekaz może docierać praktycznie wszędzie, przyczyniając się do upadku izolujących murów. Opinia publiczna traktowana przez reżim totalitarny jako narzędzie jest opinią, której horyzont jest sztucznie ograniczony, a który odnosi się do wartości lub pseudowartości partykularnych, uniemożliwiających społeczeństwu uczestniczenie w wartościach wspólnych, uznawanych w ramach wspólnoty ludzkiej. Zamknięty charakter aparatu technologicznego odpowiada charakterowi dobrowolnie partykularnemu systemu wartości, który wynika z jego opozycji w stosunku do systemu wartości powszechnych. Członek państwa totalitarnego, aby być, musi rzucić wyzwanie „obywatelowi świata”. Konflikt w jego przypadku ma jednak charakter wewnętrzny, biorąc pod uwagę, że z każdy człowiek z powodów całkowicie naturalnych jest obywatelem świata. Nieświadomy lub ukryty ten konflikt nie może pomniejszyć otwartego wyrażania się, gdyż stanowiło by to sprzeciw wobec natury ludzkiej.

Innymi więc słowy, między opinią publiczną zawartą w ramach sztucznych granic społeczeństwa partykularnego i opinią, która rozszerza się na skalę społeczeństwa globalnego, istnieje różnica, która ma charakter jakościowy. Nie można przyznać nie wiadomo jakiej siły masie. W ramach opinii wspólnej rozpowszechnionej na cały świat, wspólne wartości ludzkie są tymi, które mogą lepiej się wyrazić. Równocześnie stanowiska partykularne są uznawane przez to, czym są i te stanowiska wyróżniają się w przeciwieństwie do wartości wspólnych, a w ten sposób ujawnia się ich błędny i szkodliwy charakter. W tym znaczeniu należy powiedzieć, że współczesne środki komunikacji, pod warunkiem, że służą za nośnik informacji na skalę światową, sprzyjają postępowi sumienia moralnego. Jeśli w sądach i ocenach, które wyrażają, punkt odniesienia ludzi jest konstytuowany przez przynależność do wspólnoty ludzkiej, niektóre wartości wspólne ukazują się ich sumieniom i wiadomo, że te wartości są tymi, które sprawiają, że człowiek jest człowiekiem, czyli są danymi prawa naturalnego. Jest faktem, że dzisiaj niektóre praktyki lub niektóre niegodziwe reżimy bardzo szybko są demaskowane, gdyż nie mogą uniknąć osądu ze strony świadomości uniwersalnej. Ogólne potępienie dosięga reżimy, które praktykują segregację

rasową, kolonializm, terror policyjny, arbitralne sądy, które tolerują niewolnictwo lub wykorzystywanie kobiet i dzieci. Aby wykorzenić to zło, trzeba będzie na pewno długiego zmagania się, gdyż przesady są powszechne, a zaciemnienie sumienia jest bardzo częste. Ruch jest jednak nieodwracalny – ci, którzy deprecjonują wartości podstawowe człowieka skazują się na odrzucenie ze strony społeczności ludzkiej. Dlatego znaczący jest fakt, że rządy muszą liczyć się z opinią publiczną, którą usiłują otumanić lub zwiść. Czy już sama propaganda nie świadczy o sile prawdy obecnej w autentycznej informacji? Dzięki środkom informacji sumienie narodów staje się siłą polityczną. Widzimy, że nie tyle są ważne rozmaite uzgodnienia, ale znaczenie, jakie zostanie im nadane w opinii publicznej.

Trzeba więc powiedzieć, że w takiej mierze, w jakiej krążą dobrowolnie na skalę światową, informacje przyczyniają się do postępu sumienia moralnego, czyniąc wspólnotę ludzką solidarnie odpowiedzialną za wyeliminowanie tych czynników, które obrażają prawo naturalne w społecznościach partykularnych. Opinia światowa, w takiej mierze, w jakiej oferuje większą liczbę możliwości dojścia do świadomości społecznej wartości powszechnych, stanowi bogactwo duchowe i kluczową siłę oporu przeciw naruszaniu praw człowieka.

4. Odpowiedzialność za informację

Opinia publiczna może być pozbawiona swojej funkcji odbiorcy i wyraziciela świadomości moralnej narodów. Wynika to z dwóch czynników, które należy teraz przeanalizować, gdyż ukazują one nowy wymiar sumienia, wyrastający z pojawienia się współczesnych środków komunikacji. Ten nowy wymiar jest wymagany przez środki współczesne, gdyż tylko od niego ostatecznie zależy ich dobre funkcjonowanie i ich dobroczynny charakter. Chodzi o *odpowiedzialność demokratyczną*.

Czy niektóre szkodliwe i degradujące zjawiska, jak propaganda czy agresywna reklama, mają swój początek w naturze i funkcjonowaniu współczesnych środków informacji? Sądzę, że odpowiedź jest oczywista. Niebezpieczeństwo dewiacji jest wpisane w naturę tych środków. Aby o tym się przekonać, wystarczy przeanalizować dwa czynniki, do których poczyniono już aluzje, a którymi są – z jednej strony – relacja informacji do obiektywności, a z drugiej strony – natura władzy, która korzysta ze środków informacji.

Informacja i prawda

Została wyżej przypomniane stwierdzenie z encykliki *Pacem in terris* papieża Jana XXIII na temat prawa do informacji. Trzeba teraz zwrócić uwagę na ten przymiot informacji, którym jest *obiektywność*, aby lepiej ukazać jego znaczenie.

Żeby zdać sobie sprawę, że problem istnieje, a nawet że jest on coraz bardziej subtelny, wystarczy porównać strony informacyjne dwóch gazet, programy informacyjne dwóch kanałów telewizyjnych, bądź też dział informacji dwóch portali internetowych. Zostaje nam przekazany pewien zbiór informacji, ale poszczególne informacje zmieniają się zależnie od tego, jaką gazetę bierzemy do ręki i jaki portal otwieramy. Dochodzi do tego porządek przedstawiania informacji, wielkość czcionki, tytułu, który zapowiada informację – to wszystko są czynniki, które pozwalają stwierdzić, jaki wybór i jaka ocena towarzyszą tej samej informacji. Miejsce zarezerwowane w jakiejś gazecie lub na jakimś portalu, dla wiadomości politycznych, religijnych, sportowych itd., jest znaczące dla dokonania osądu informatora. Ukazuje ono znaczenia nadawane różnym sektorom rzeczywistości, jak i zainteresowanie, jakie chce się względem nich wzbudzić u odbiorcy.

Przypadek wiadomości, która wprowadza w bezpośredni, niejako czysty kontakt z wydarzeniem lub faktem, jest relatywnie rzadki. Do tej kategorii należą proste dane statystyczne, czy też opis jakiegoś wypadku drogowego. Gdy jednak już odchodzimy od tych prostych przypadków, fakt i wydarzenie są nam przekazywane w otoczeniu interpretacji. Wystarczy pomyśleć o wydarzeniu, które znamy za pośrednictwem świadków, o przedstawieniu decyzji politycznej i jej uzasadnienia, o opisie sytuacji wojskowej, o relacji z jakiegoś procesu lub z obrad parlamentu itd. Za każdym razem informacja zakłada interpretację, która jest czymś innym niż komentarz do faktów, a która w gazecie lub w informacjach telewizyjnych na ogół jest poprzedzona komentarzem, zanim czytelnik lub słuchacz zda sobie z tego sprawę. Trzeba, oczywiście, pamiętać, że interpretacja tego rodzaju jest dawana zarówno przez to, co jest powiedziane, jak i przez to, co jest przemilczane – niektóre opuszczenia mają charakter interpretacyjny. W skrajnym przypadku można wyobrazić sobie zafałszowany obraz rzeczywistości otrzymany bez interwencji choćby jednego kłamstwa; zepchnięcie na margines niektórych istotnych elementów jest wystarczające do zafałszowania. Następnie fakt wypuszczenia niektórych informacji, które nie są jeszcze sprawdzone, również ciąży na jakości informacji. Formuła: „według niepotwierdzonych jeszcze głosów”, która towarzyszy niektórym informacjom, a która będzie odwołana następnego dnia na dziesiątej stronie w gazecie, sprawia, że dla czytelnika współczesnego – który zawsze się spieszy – jest to informacja.

Krótko mówiąc, gdy mówi się o informacji współczesnej, należy zdemaskować mit, jakoby istniała spontaniczna i bezpośrednia obiektywność. Oczywiście, nie zamierzamy w ten sposób powiedzieć, że nie ma obiektywności jako takiej. Tym, co ma się na względzie, jest pewna potoczna wiara w bezpośrednią obiektywność informacji nowożytnej. Także autentyczna obiektywność zakłada koniecznie część interpretacji. Dotyczy to samej natury faktu. Zbyt łatwo przeciwstawia się – z jednej strony – fakt i wydarzenie, a z drugiej strony – interpretację, jakby fakt stanowił zamknięty w sobie przedmiot fizyczny, podczas gdy interpretacja miałaby stanowić wpływ koniecz-

nie subiektywny, a więc deformujący, ducha na przedmiot. Wydarzenia nie są jednak przedmiotami matematyczno-fizycznymi. Na przykład, decyzja rządu stanowi fakt historyczny, ale właśnie natura tej decyzji jest inspirowana koncepcją państwa i polityki, promocją lub odrzuceniem pewnych wartości, próbą osiągnięcia takiego czy innego celu. Trzeba powiedzieć, że wydarzenie tego typu nie tylko ma znaczenie, ale zakłada oceny i zajęcie stanowisk, które budzą aprobatę albo odrzucenie, dialog albo konflikt. Wydarzenia historyczne często będą wydarzeniami moralnymi. Aдекватna odpowiedź, której one się domagają, ma charakter moralny. W taki sam sposób bycie obiektywnym nie zakłada tylko przyjęcia do wiadomości. Przyjąć biernie, obojętnie i bez zaangażowania, jakieś wydarzenie nie oznacza usytuować się na poziomie niższym w stosunku do rzeczywistego poziomu tego wydarzenia, którego nośność ma przede wszystkim charakter moralny. Gazetą obiektywną nie jest ta, która relacjonuje jakiś fakt w taki sposób, jak relacjonuje się wzrost produkcji mleka lub spadek przyrostu naturalnego; nie jest także ta, która aprobeuje bez zastrzeżeń lub potępia bez zastanowienia. Obiektywna jest ta, która analizuje dane związane z jakąś kwestią na poziomie technicznym, politycznym, moralnym, która spokojnie przedstawia całość problematyki, podając argumenty, które pozwolą potem czytelnikowi wydać odpowiedni osąd, którego ostateczne odniesienie będzie miało charakter etyczny, biorąc pod uwagę, że wydarzenie jest wewnętrznie etyczne.

Z drugiej strony wydarzenia należące do porządku ludzkiego, które informacja pozwala nam poznać, są zawsze naznaczone przygodnością. Bieg dziejów jest utkany z elementów przygodnych, a ściślej mówiąc – wydarzenia, które wynikają z dobrowolnej decyzji i które domagają się w odpowiedzi ze strony naszej oceny moralnej, nigdy nie są na ogół takie, aby był możliwy osąd całkowicie jednoznaczny, gdyż osąd w takim przypadku ma zawsze charakter roztropnościowy. Właściwe dla takiego osądu jest odniesienie do prawa moralnego, które jako takie jest konieczne dla czynu rozpatrywanego w jego szczególności i w jego jedyności, uwzględniając wszystkie okoliczności i dyspozycje podmiotu, który go wyraża. Na mocy tego jedynego i szczególnego charakteru, sąd roztropnościowy, który dotyczy zamierzonego czynu, który odnosi się do oceny politycznej i historycznej, nie może być sądem koniecznym. Z tej racji, dla której dwa dość różne sądy roztropnościowe, dotyczące tego samego przedmiotu, mogą być równocześnie prawdziwe. Informacja, pozwala nam poznać ilość faktów, których rozumienie sytuuje się na poziomie roztropnościowym, a w konsekwencji interpretacja, aby była poprawna i obiektywna, musi z pewną elastycznością uwzględniać wolność, która ma istotne znaczenie w sądzie roztropnościowym. Trzeba być także świadomym potrzeby pewnego uzupełnienia braku racjonalnej konieczności ze strony przedmiotu, konieczności, która jest w stanie dać pewność. Taka informacja jest więc obiektywna, która pozwala na wielość możliwych interpretacji.

Te krótkie uwagi na temat obiektywności wystarczają, aby pokazać, w jakim sensie można mówić o nowym wymiarze sumienia. Wyżej widzieliśmy, że informacja

poszerza pole naszej odpowiedzialności w porządku miłości lub solidarności w promocji instancji sumienia moralnego. Tutaj jednak chodzi o naszą odpowiedzialność w odniesieniu do informacji. Tę postawę można nazwać krytyczną – informatorzy i odbiorcy informacji, korzystając z informacji, opierając się na zasadach deontologii zawodowej i prawodawstwa, muszą być świadomi znaczenia informacji i muszą być w stanie osądzić jakość swojej obiektywności.

Informacja i władza

W kompleksie informacji, interpretacja stanowi sektor stawiający mniejszy opór – z tego powodu system może zostać zmodyfikowany przez czynniki zewnętrzne, łącznie z zupełnym rozmyciem jego przeznaczenia. Propaganda, polityczna lub komercyjna, stanowi korupcję informacji. Przyjęcie wewnętrzne otrzymywanej wiedzy jest złączone z niektórymi mechanizmami uaktywnianymi za pośrednictwem „ukrytej perswazji”.

Zwyczajna rola interpretacji polega na udzieleniu pomocy w odczytaniu poprawnego znaczenia wydarzenia, gdyż nie ujawnia się ono bezpośrednio. Interpretacja pozostaje więc w służbie informacji – znaczenie, które zostaje uwypuklone, jest bardziej spójne z przekazywaną informacją. Propaganda, przeciwnie, ma miejsce wtedy, gdy interpretacja zamiast być zgodna z faktem, szanując jego znaczenie, jest narzucana *a priori* i nie waha się, w imię interesów obcych prawdzie, wywierać nacisków na obraz tego faktu. Zafalszowuje znaczenie faktu, przemilcza niektóre jego aspekty, nie rozważa jego implikacji i związków, a w skrajnym przypadku zastępuje ona fakt obrazem zmyślonym. Propaganda zmierza do zastąpienia wydarzeń przez uniwersum sztucznych przedstawień.

Propaganda jest siłą i jej sukcesy to poświadczają. Z czego rodzi się ta siła? Ze słabego oporu, który *psyche* ludzka jej przeciwstawia, z powodu współwiny, którą ona napotyka u *psyche*, z instynktów, które zaspokaja. Informacja, która przekazuje wiedzę, należy do porządku intelektualnego. Jak wszystko, co należy w człowieku do życia intelektualnego, także informacja jest naznaczona słabością. Najwznieściejsze władze człowieka są również najbardziej zagrożone z tego powodu, że mogą być poddane impulsom i imperatywom życia cielesnego. Grzeszna kondycja człowieka obciąża tę słabość i wyjaśnia częste zwichrowania. Życie „zgodnie z rozumem” jest rzeczą rzadką, ale to nie oznacza tylko, że życie zgodne z rozumem rozwija się w sposób pozbawiony ciągłości. Instynkty zmierzają do ukrytego motywowania i modelowania przedstawień. W ten sposób wymóg prawdy w ramach osiągania poznania jest często zwalczany przez tendencje uczuciowe i instynktowne. Te tendencje są zarazem wspierane przez samą naturę informacji współczesnej, w której część obrazu, sztucznie wzmocniona w swej intensywności, jest bardzo znacząca. Tym, co w większej części czasu jest wymagane od tego obrazu, nie jest bezpośredni ogląd

przedmiotu. Jest on raczej wykorzystywany, aby obudzić i karmić arsenał symboli, które dusza ludzka posiada – symboli, których odniesienie i siła mają głównie charakter uczuciowy i instynktowny. Poznanie, którego dostarcza nam informacja, jest naznaczone naciskiem psychicznym, którego element dominujący nie ma charakteru intelektualnego, i którego cele przeciwstawiają się celom właściwym dla obiektywnego poznania. Propaganda polega zatem na świadomym użyciu środków informacji w celu mocnego pobudzenia symboli instynktowno-uczuciowych zawartych w obrazie, podczas gdy aspekt informacyjny procesu zostaje zredukowany do minimum, jeśli nie wprost wyeliminowany.

Te zjawiska akcentuje charakter techniczny środków informacji. Właśnie ten charakter techniczny pozwolił na to, co zostało nazwane „drugą industrializacją – taką, która niszczy obrazy i sny [...] industrializacją ducha”.⁶ Właściwy charakter cywilizacji industrialnej polega na jej zdolności ilościowego pomnażania niektórych przedmiotów konsumpcji. To pomnażanie jest czynnikiem standaryzacji, gdyż przedmiot pomnożony – w tym przypadku kompleks obrazów i snów – jest przedmiotem ustandaryzowanym. Wynika z tego umasawiająca siła współczesnej informacji – systematyzacja wewnętrzna przedstawięń jest produkowana w milionach egzemplarzy na jeden wzór. Nie można pomijać ryzyka odpersonalizowania wpisanego w informację współczesną, skoro ta ostatnia przeradza się w propagandę.

Kruchość obiektywizmu w informacji jest przyczyną pokusy wzbudzonej u władzy i z tego powodu informacja współczesna stanowi problem w porządku politycznym. Władzą, która usiłuje przywłaszczyć sobie środki informacji i która najczęściej jest w stanie to zrobić, to z jednej strony władza państwowa, a z drugiej – władza komercyjna. W ten sposób w wolnych krajach informacja jest względnie chroniona przed absolutnym zdominowaniem jej przez państwo, ale w szerokich sektorach znajduje się ona pod wpływem prywatnych grup interesów. W obu przypadkach różny jest rodzaj wywieranego nacisku.

Byłoby błędem usiłować zabronić państwu wywierania wszelkiego wpływu w tym względzie. Trzeba jednak dobrze rozróżnić dwa sposoby wywierania tego wpływu. W takiej mierze, w jakiej państwo ma strzec dobra wspólnego społeczeństwa, jest ono odpowiedzialne za obiektywizm informacji i za jej uczciwość. Na tym poziomie jego funkcja polega na czuwaniu za pośrednictwem promocji odpowiedniego statusu legalnego i zrównoważonej kontroli, aby ten obiektywizm był zachowywany. Dwoma filarami tej ochrony są – z jednej strony – lojalność (wykluczenie kłamstwa, obrażania, karanie przestępstw informacyjnych), a z drugiej wolność informowania. W społeczeństwie współczesnym, które ma charakter pluralistyczny, a także wobec niebezpieczeństwa umasowienia związanego z technikami komunikacji, pluralizm polityczny manifestuje coraz wyraźniej swoją wartość pozytywną, jawiąc się jako gwarancja wolności.

⁶ E. Morin, *L'esprit du temps*, Paris 1962, s. 279.

W zdrowej demokracji rząd musi zarazem zdawać sprawę ze swoich decyzji i swojego kierowania; jego akty muszą być dyskutowane i kontrolowane. Faktycznie jednak rząd może być kuszony do obchodzenia tego prawa do obiektywnej dyskusji i prowokowania, przez nadużywanie środków informacji, do masowego i bezmyślnego przyjmowania przez populację jego punktów widzenia. Państwo totalitarne, wywierające systematyczny nacisk na opinię publiczną, aby aprobowala automatycznie decyzje jego organów rządzących, przede wszystkim dzięki monopolowi środków informacji, stanowi przypadek skrajny. Także w tak zwanych reżimach liberalnych zachodzi możliwość, że władza zejdzie z właściwej drogi. Znakiem tego jest na przykład ośmieszanie opozycji, ukryte używanie sloganów, ukryte metody kompromitowania innych, odwracanie uwagi opinii publicznej przez organizowanie masowych widowisk sportowych itd. Wobec tego zagrożenia istnienie statusu legalnego, jakkolwiek jest nieodzowne, samo przez się nie jest wystarczające.

Osiągnięcia propagandy, otwartej lub ukrytej, są ostatecznie uwarunkowane jakością publiczności. Czy mamy do czynienia z biernym tłumem, czy też z odpowiedzialnymi obywatelami, czynnymi i podejmującymi inicjatywy? Przez społeczeństwa współczesne przechodzą dwa przeciwstawne prądy: prąd nastawiony na umasowienie i prąd demokratyczny, którego duszą jest świadomość, że każda jednostka jest osobą. Z racji samej swojej struktury, która jest dwuznaczna, informacja współczesna może przyspieszać albo jeden, albo drugi prąd. Spontaniczna organizacja wolnych i świadomych obywateli w strukturach pośrednich, zdolnych do wywierania nacisku społecznego i stanowiących aktywną siłę polityczną, jest jedynym sposobem, który jest w stanie zneutralizować niebezpieczeństwo totalitaryzmu oraz jest w stanie pozwolić informacji na spełnianie swojej autentycznej funkcji kulturowej i politycznej. Ten nacisk ze strony grup obywateli, którzy działają zgodnie z imperatywem ich sumienia moralnego, jest tym bardziej konieczny, że nie można przemilczać działań propagandowych odwołujących się do informacji. Rząd może podjąć inicjatywę w kampanii przeciw alkoholizmowi, czy na rzecz higieny itd. Będzie mógł występować przeciw ignorancji zakorzenionej w opinii publicznej. Kampanie tego typu są w pełni uzasadnione, gdyż mają one na celu dobra, których potrzeba jest wpisana w naturę ludzką. Co robić jednak wówczas, gdy proponowane dobra stają się przedmiotem kontestacji i kampania ucieka się do metod propagandy? Tylko reakcja opinii publicznej pozwoli na podjęcie odpowiedniej decyzji. Krótko mówiąc, dwuznaczność środków informacji, jako istotny element współczesnego społeczeństwa, domaga się rozwoju tego wymiaru sumienia, którym jest odpowiedzialność demokratyczna.

Odpowiedzialność demokratyczna jest wezwana ponadto do interweniowania wobec wpływu władzy kapitalistycznej na informację. Sposób jej wpływania nie ma charakteru politycznego, jak wtedy gdy chodzi o zapewnienie funkcjonowania pluralizmu i wolnego dostępu do wiadomości. W tym przypadku działanie ma charakter społeczny i będzie zmierzać do promowania u ludzi pewnego poziomu kultury. Infor-

macja, uwikłana w sieć reklamową, stała się w społeczeństwach zachodnich w dużej części towarem. Sięga ona do metody przystosowania się do gustu konsumentów. Podczas gdy perwersja informacji w reżimach totalitarnych polega na dążeniu do wsącenia w umysły ideologii państwowej, to w społeczeństwach zachodnich polega na systematycznym budzeniu instynktów, które byłyby w stanie zapewnić im większy rozmach komercyjny. Analiza choćby pewnych pism okazuje się bardzo oświecająca. Kulturuje się w nich przedstawienia sentymentalne i uspokajające, oddalając ludzi od poczucia odpowiedzialności dziejowej. *Psyche* skomercjalizowana według następującego po sobie rytmu „zwolnienia” z takiego, czy z innego obowiązku, oraz „radosnego końca” w różnym uniwersum, nad którym rozciąga się barwna tęcza od rana do wieczora. Czy da się napisać na przykład historię 2013 roku, biorąc za punkt wyjścia okładki „Wprost” czy „Newsweeka”. Żaden fakt, który tam został uznany za „aktualny” nie będzie pamiętany przez przyszłego historyka, gdyż wydarzenia o największym znaczeniu są tam obecne za pośrednictwem ledwie widocznych aluzji. W ten sposób wydarzenia urojone oddalają człowieka od wydarzeń rzeczywiście ważnych i przyczyniają się do uczynienia z niego człowieka masowego, biernego i nieodpowiedzialnego. Wymiar demokratyczny sumienia musi ciążyć na rynku informacji, który ostatecznie będzie zależał od wymogów stawianych przez klientów. Domagać się informacji i wpływać na dostęp do niej, stawiając jej wyraźne oczekiwania typu kulturowego, politycznego, naukowego czy obyczajowego, oznacza działanie na rzecz dobra wspólnego.

5. Problem odpowiedzialności zbiorowej

Idąc po linii wcześniejszych poszukiwań, zostanie tutaj wspomniany jedynie delikatny problem odpowiedzialności zbiorowej, który zasługiwałby na odpowiednio szerokie potraktowanie. Środki informacji także ten problem postawiły w nowym świetle, stawiając pytania o nowe formy odpowiedzialności.

Zostało wyżej zaznaczone, że informacja współczesna sprzyja solidarności międzyludzkiej i że poszerza w wymiarze światowym odpowiedzialność, którą mamy wobec bliźniego i wobec społeczeństwa. Odpowiedzialność tego typu zakłada demokracja, jeśli przez demokrację rozumie się fakt, że każda jednostka jest powołana do wypełniania swoich prerogatyw osoby w łonie społeczeństwa. Uświadomienie sobie tego wymogu demokratycznego dokonało się w epoce nowożytnej, podczas gdy wcześniej to klasa wyspecjalizowana miała zlecone rządy miast i państw, gdyż masa uważana za niższą była trzymana daleko od odpowiedzialności politycznej. Reżimy totalitarne musiały uwzględnić fakt demokratyczny, gdyż usiłują za pomocą propagandy uczynić masy solidarnymi z ich decyzjami.

Fakt demokratyczny zakłada w sobie odpowiedzialność zbiorową, co oznacza, że każdy ma swoją część odpowiedzialności w postępie społeczeństwa, którego jest

czynnym członkiem. Nie oznacza to, że każdy ma odpowiedzialność w stosunku do tej polityki. Zdarza się, i to nie rzadko, że rządy popełniają błędy, czy nawet większość wyborców zblądzi. Istotne dla zdrowia moralnego społeczeństwa jest to, że te błędy i te zawirowania, gdy nie można im przeszkodzić, to zostaną przynajmniej otwarcie napiętnowane.

Postępowanie moralne danej zbiorowości jest warunkowane przez wolność, czy też przez brak wolności w dziedzinie wyrażania idei i informacji. Społeczeństwa demokratyczne Zachodu nie są wolne od poważnych braków, ale ich niekwestionowaną przewagą jest to, że mogą zostać otwarcie poddane osądowi sumienia moralnego. Istnieje odpowiedzialność kolektywna w takiej mierze, w jakiej każdy, poczynając od elit moralnych, jest zobowiązany do wydania i wyrażenia tego osądu odnośnie do prawości moralnej życia politycznego.

Problem odpowiedzialności zbiorowej został postawiony (i jest stawiany) odnośnie do systematycznych zbrodni popełnionych przez nazistowskie Niemcy. W mniejszym stopniu, choć także, podobny problem został postawiony odnośnie reżimu stalinowskiego. Czy cały naród ponosi odpowiedzialność za zbrodnie państwa policyjnego, którego zresztą jest pierwszą ofiarą? Jaka jest odpowiedzialność tłumów, które oklaskiwały antysemickie mowy Hitlera lub żołnierzy, którzy bez dyskusji okazali posłuszeństwo nakazowi mobilizacji? Najbardziej odpowiednia wydaje mi się następująca odpowiedź. W czasie tych wydarzeń było już zbyt późno, i wielu nie było w stanie wyrazić sądu obiektywnego, gdyż dusza niemiecka była już zagubiona i zawładnięta przez siłę wszechobecnej propagandy. Odpowiedzialność w podobnych przypadkach istniała jednak, gdy był jeszcze czas, czyli na początku, gdy państwo totalitarne przejmowało środki informacji. Odpowiedzialność ponoszą wówczas elity moralne narodu w stosunku do zbiorowości i ta odpowiedzialność jest mierzona łatwością, z jaką te elity przyjmują, że droga dostępu do wolności, którą jest właśnie wolność informacji, zanika. Uwzględniwszy możliwości, odpowiedź kolektywna narodu zależy od mocniejszego lub słabszego oporu, który ten naród stawia totalitarneemu przejmowaniu informacji. Gdy propaganda będzie mieć wolną drogę, wtedy będzie już byt późno.

Zakończenie

Informacja zakłada nowy wymiar sumienia – taka odpowiedź wynika z przeprowadzonych analiz. Dzięki informacji jesteśmy konkretnie odpowiedzialni za naszego najodleglejszego bliźniego, jesteśmy odpowiedzialni za szacunek, na skalę światową, dla wymogów prawa naturalnego. Jesteśmy równocześnie odpowiedzialni za poprawne funkcjonowanie informacji, które nie jest możliwe inaczej, jak tylko w ramach klimatu i z instytucjami tego wolnego i pluralistycznego społeczeństwa, które nosi miano demokratycznego. Społeczeństwo informacyjne, którym jesteśmy, musi

jednak pamiętać o potrzebie ciągłej i przystosowanej formacji, aby ten nowy wymiar sumienia służył osobie i społeczeństwu, gdy w przeciwnym wypadku stanie się on dla sumień dodatkowym obciążeniem i powodem nowej winy, która na nie spadnie.